

„Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam” (1 Kor 9,19).

Słowo Życia na ten miesiąc zostało zaczerpnięte z Pierwszego Listu św. Pawła do chrześcijan w Koryncie. Z Efezu św. Paweł kieruje do nich słowa, w których stara się udzielić odpowiedzi na pytania, które pojawiały się w greckiej wspólnocie Koryntu, wielkiego miasta i ośrodka handlowego, znanego ze świątyni Afrodyty oraz z powszechnego zepsucia. Adresaci listu kilka lat wcześniej nawrócili się z pogaństwa na wiarę chrześcijańską dzięki naukom głoszonym przez św. Pawła. Jedną z dzielących wspólnotę kontrowersji dotyczyła tego, czy podczas pogańskich obrzędów można jeść mięso składane w ofierze bożkom.

Podkreślając wolność, jaką mamy w Chrystusie, św. Paweł analizuje, jak zachować się dokonując niektórych wyborów, a w szczególności zatrzymuje się na pojmowaniu wolności.

„Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam”.

Skoro chrześcijanie wiedzą, że „nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, prócz Boga jedynego” (1 Kor 8,4), to fakt, czy jeść mięso składane w ofierze bożkom czy też nie, staje się nieistotny. Problem pojawia się jednak wtedy, gdy znajdując się w towarzystwie kogoś, kto nie ma jeszcze tej świadomości, tej znajomości wiary, chrześcijanin mógłby swoją postawą kogoś zgorszyć.

Gdy konkurują wiedza i miłość, św. Paweł nie ma wątpliwości: uczeń musi wybrać miłość, nawet wyrzekając się własnej wolności, tak jak uczynił to Chrystus, który z miłości dobrowolnie uczynił siebie sługą.

Ze względu na słabych braci, na tych, którzy mają wrażliwe, niedojrzałe sumienie i słabą znajomość rzeczy, ma to podstawowe znaczenie. Celem jest ich „pozyskanie”, aby życiodajne dobro Ewangelii dotarło do jak największej liczby osób.

„Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam”.

Jak pisze Chiara Lubich: „Jeśli jesteśmy włączeni w Chrystusa, jeśli jesteśmy Nim, to podziały, różnice poglądów są dzieleniem Chrystusa. Jeśli (...) wśród pierwszych chrześcijan pojawiało się niebezpieczeństwo zerwania zgody, radzono im, by dla zachowania miłości między sobą wyrzekli się własnych poglądów. (...) Tak jest i dzisiaj: choć nieraz jesteśmy przekonani, że dany sposób myślenia jest najlepszy, to jednak Pan sugeruje nam, że dla ocalenia miłości ze wszystkimi lepiej jest czasem zrezygnować ze swoich poglądów, lepiej jest osiągnąć mniejszą doskonałość, trwając w zgodzie z innymi, niż większą doskonałość, pozostając w niezgodzie.

Owo naginanie się, bardziej niż łamanie, to jeden z charakterystycznych sposobów, choć może bolesny, jednak najbardziej skuteczny i błogosławiony przez Boga, który służy zachowaniu jedności zgodnie z pragnieniem Chrystusa, a w konsekwencji pozwala docenić jej wartość”¹.

¹ Ch. Lubich, *L'arte di amare*, Città Nuova, Rzym 2005, s. 120-121.

„Tak więc nie zależąc od nikogo, stałem się niewolnikiem wszystkich, aby tym liczniejsi byli ci, których pozyskam”.

Doświadczenie wietnamskiego kardynała François van Thuâna, który spędził trzynaście lat w więzieniu, z czego dziewięć w całkowitej izolacji, pokazuje, że gdy miłość jest prawdziwa i bezinteresowna, wyzwala wzajemność. W więzieniu przydzielono mu pięciu strażników, ale przełożeni musieli zmieniać ich co dwa tygodnie, ponieważ byli „zarażeni” przez biskupa. W końcu postanowili zostawić ich, bo inaczej wszyscy strażnicy więzienni zostaliby „zarażeni”. Kardynał opowiada: „Na początku strażnicy nie rozmawiali ze mną. Odpowiadali tylko: tak i nie. [...] Pewnej nocy przyszła mi do głowy pewna myśl: «Franciszku, wciąż jesteś jeszcze bardzo bogaty, masz miłość Chrystusa w swym sercu; miłuj ich tak, jak Jezus cię umiłował». Następnego dnia zacząłem ich kochać jeszcze bardziej, miłować w nich Jezusa, uśmiechając się do nich i zwracając się do nich grzecznymi słowami. (...) Powoli, stopniowo stawaliśmy się przyjaciółmi”². W więzieniu, z pomocą swoich strażników, wykonał krzyż pectoralny zrobiony z małych kawałków drewna i z żelaznego łańcuszka, który potem nosił aż do śmierci jako symbol przyjaźni powstałej między nimi.

Letizia Magri

² F.X. Nguyễn Văn Thuận, *Świadkowie nadziei: rekolekcje watykańskie*. Apostolicum, Wydawnictwo M, Kraków 2000, s. 84-85. Kardynał urodził się w 1928 roku w rodzinie katolickiej, zmarł w Rzymie w 2002 roku. 15 sierpnia 1975 r., wkrótce po mianowaniu go przez papieża Pawła VI arcybiskupem koadiutorem Sajgonu został aresztowany przez władze wietnamskie. W ten sposób rozpoczął się jego trudny, trzynastoletni okres izolacji, więzienia, obozów i wszelkiego rodzaju tortur, który nieustannie rozświeślała niezachwiana nadzieja.